

Rozmowa. Nie taki skuteczny Mossad, jak go malują - mówi prof. M. Górka **str. 2**

Nie taki skuteczny Mossad, jak go malują

Piotr Polechoński

Rozmowa

z politologiem, dr. hab. Markiem Górką, profesorem Politechniki Koszalińskiej, autorem książek o tajnych służbach i cyberbezpieczeństwie.

Dziś cały świat jest w obliczu bardzo poważnego konfliktu na Bliskim Wschodzie. Gdy ten wybuch z wielką siłą, wszyscy się zastanawiali, jak tak potężny wywiad jak Mossad, mógł dać się tak zaskoczyć. Tymczasem pan pisze w swojej książce „Mossad. Porażki i sukcesy tajnych służb izraelskich”, że z tą potęgą Mossadu różnie bywa. Że zbudował on swój mit nie tylko na skutecznych operacjach, ale też „wykorzystał media, w tym także zagraniczne, aby udowodnić, jak skutecznie funkcjonują izraelskie służby”. Jak istotny w pana ocenie był i jest ten drugi czynnik?

Każdy wywiad pilnuje, aby jego działania i stosowane narzędzia pozostały w tajemnicy. Ale z drugiej strony stara się, właśnie poprzez media, kreować swoje możliwości oraz wizerunek, który głównie adresowany jest do przeciwników. Mossad jest mistrzem działań PR skoncentrowanych na promowaniu swego wizerunku jako wszechpotężnej, wszechwładnej służby. Oczywiście, trudno jest jednoznacznie stwierdzić, w ilu procentach pokrywa się to z rzeczywistością. Dobrym tego przykładem jest postawa byłego szefa Yossiego Cohena, uważanego przez część komentatorów za celebrytę, skupionego bardziej na nadzorowaniu działalności swojej agencji i promowaniu własnego stanowiska, niż na sprawach związanych z bezpieczeństwem państwa. Na mit Mossadu składa się też charakterystyczna postawa jego pracowników. Otóż wywiad ten szczególnie lubi przypisywać sobie zasługi innych służb. Często więc jakiegokolwiek działania, za którymi stoi Aman, wywiad wojskowy, Szin Bet, kontrwywiad, czy Sajjeret Matkal, oddział antyterrorystyczny, przypisywane są Mossadowi, a to błąd. Zjawisko to widoczne jest także na poziomie wyobraźni społecznej. Przykładem tego jest choćby postrzeganie popularnego serialu „Fauda”, który opowiada o tajnych od-



Marek Górka: - Zawiodł nie tylko wywiad izraelski

działach policji izraelskiej o nazwie Mista'arvim, a nie jak to potocznie przyjęło się mówić o Mossadzie. Służby zawsze rozpałały emocje i ludzką wyobraźnię, a to, w jaki sposób przedstawia się te organizacje, pozwala, w mniejszym lub większym stopniu, trafnie zająć od strony „kuchni” w to, w jaki sposób wygląda funkcjonowanie takich jednostek.

Które dwie, trzy operacje wskazałby pan jako największe porażki izraelskich służb, o których wiadomo? We wstępie przytoczonej książki zwraca pan uwagę na powstanie Hezbollahu w odpowiedzi na izraelską inwazję na Liban w 1982 roku. Czy to dobry przykład?

Przykład interwencji sił zbrojnych Izraela w 1982 roku jest doskonałą ilustracją tego, że nie zawsze to, co wydaje się sukcesem taktycznym, w perspektywie strategicznej przynosi korzyści. W kolejnych latach operacja ta okazała się błędem. Inną porażką jest nieudana próba otrucia w stolicy Jordanii w Ammanie Khaleda Mashaala uważanego za lidera Hamasu. Władze Jordanii odkryły zamach i aresztowały dwóch agentów Mossadu, którzy byli zaangażowani w próbę zamachu. Król Jordanii Abdullah zażądał wówczas od Netanjahu dostarczenia antidotum. W rozwiązanie incydentu zaangażował się też prezydent USA Bill Clinton, który nakłonił premiera Izraela do kompromisu.

To jest charakterystyczne w polityce bezpieczeństwa Izraela, to przede wszystkim posiadanie znacznie większego doświadczenia w zakresie walki z terroryzmem w porównaniu z innymi państwami, w tym

państwami europejskimi. To oczywiście związane jest również z trudnym często wyborem pomiędzy bezpieczeństwem a demokracją, przed którym stoją przedstawiciele władzy, jak i pracownicy tajnych służb. Mówiąc o sukcesach bądź porażkach Mossadu, warto też zaznaczyć, że za każdym razem to premier musi zatwierdzać operacje i decydować, czy ryzykować życie Izraelczyków i reperkusje dyplomatyczne, czy też użyć środków dyplomatycznych zamiast operacji fizycznych w celu rozwiązania głównych problemów strategicznych.

Każdy sukces operacyjny może zamienić się w porażkę?

Każdy. Przykład pierwszy z brzegu: nie wiadomo jeszcze, jak zapisze się w historii Mossadu kradzież dokumentów z irańskiego archiwum nuklearnego w Teheranie, która według doniesień pracowników Mossadu trwała dwa lata i obejmowała około 20 agentów, z których żaden nie był Izraelczykiem. Wykonywanie misji oznacza zobowiązanie do utrzymania jej w ścisłej tajemnicy, aby nie narażać m.in. na dekonspirację osób pośrednio lub bezpośrednio w niej uczestniczących. Przyjęło się jako standard polityki informacyjnej, że dopiero po kilkunastu lub kilkudziesięciu latach przekazuje się do wiadomości publicznej pewne informacje na temat przebiegu operacji, po to, aby w ten sposób zapobiec wszelkim szkodom i niebezpieczeństwom dla źródeł i metod Mossadu. Póki co obecne władze Izraela starają się milczeć na temat misji w Teheranie, podobnie jak obecny szef Mossadu David Barnea. Zwyczaj największą porażką wywiadu są politycy, którzy dla dobra własnej kariery politycznej ujawniają tajne informacje.

Czy w ostatnich latach widać, by izraelskie służby wyciągały lekcje z historii i ograniczały nieudane operacje i zabijanie cywilów? A może nadal, mimo powszechnego kojarzenia Mossadu ze skutecznymi działaniami, wciąż brakuje im chirurgicznej precyzji w swoich operacjach wymierzonych w walkę z terroryzmem?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, bowiem archiwa wy-

wiadu są dostępne tylko w wybranych państwach demokratycznych, a nawet w wielu z nich dokumenty pozostają niedostępne dla przeciętnych ludzi. Izrael zdecydowanie nie należy do tych państw, które otwarte są na udzielanie tego typu informacji. Większość, jeśli nie wszyscy izraelscy stratedzy i generałowie bardzo dobrze wiedzą, że era klasycznych wojen XX wieku, które obejmowały ogromne bitwy czołgów i ataki piechoty w celu podbicia terytoriów wroga, dobiegły końca. Izrael stoi obecnie przed wyzwaniem na siedmiu arenach konfliktu: dwóch palestyńskich frontach na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy; dwie areny Hezbollahu w Libanie i Syrii, przy wsparciu i sponsorowaniu Iranu; ISIS na Syrii; irańskie wysiłki na Morzu Czerwonym w celu dostarczenia broni Hamasowi; a ostatnio obecność Iranu w Iraku. Te czynniki w oczywisty sposób kształtują cele i zadania wywiadowcze Mossadu. Na tej podstawie można wyszczególnić dwie główne grupy zadań, tj. militarne i dyplomatyczne, na które składa się: zbieranie informacji wywiadowczych i wykonywanie zadań specjalnych, w tym zabójstw i sabotowanie wrogów Izraela, dostarczanie rządowi ostrzeżeń o zbliżających się atakach militarnych i terrorystycznych, kontaktowanie się w imieniu decydentów politycznych z przedstawicielami arabskimi, szczególnie z tymi przywódcami, którzy nie chcą być widziani publicznie z izraelskimi politykami, ale którzy są gotowi potajemnie spotkać się z szefem Mossadu. W ostatnich 10 latach Mossad rozwinął się ze stosunkowo małej agencji szpiegowskiej w jedną z największych na świecie. Kompleks Glilot, który uznawany jest za oficjalną siedzibę wywiadu izraelskiego, jest ogromny, z nowymi budynkami, które mogą pomieścić około 7 tys. osób. Personel agencji szpiegowskiej jest znacznie większy. W specjalnych i naprawdę niebezpiecznych operacjach, aby nie narażać Izraelczyków, Mossad wykorzystuje także dobrze wyszkolonych i przygotowanych zagranicznych najemników. Do tego doliczyć należy tzw. sayanów, czyli obywateli innych państw, któ-

rzy ze względu na pełnią profesję, np. bankier, lekarz, są gotowi udzielić pomocy agentom w trakcie wykonywania operacji. Według różnych źródeł jest ich około 35 tys. Ten rozwój agencji spowodował, że Mossad stał się coraz bardziej zglobalizowaną organizacją szpiegowską opartą na wielu źródłach osobowych oraz wykorzystującą powszechnie cybertechnologię.

Czy ostatnie wydarzenia i atak Hamasu można odczytać jako porażkę izraelskich służb wywiadowczych, powszechnie uznawanych za najlepszy wywiad na świecie?

To nie tylko wywiad izraelski zawiodł, ale także amerykański, który przecież ściśle współpracuje ze stroną izraelską. Mossad jest skutecznym wywiadem, co udowadnia jego historia. Jednak wywiad ten nie jest najlepszy; najlepsze to, co on ma w sobie, to PR. Poza tym za ostatnie tragiczne wydarzenia główną odpowiedzialność ponosi właśnie Szin Bet, czyli kontrwywiad izraelski, którego jednym z głównych zadań jest walka z organizacjami terrorystycznymi. Druga sprawa to wojna asymetryczna, w której technologia przestaje mieć taką siłę oddziaływania i rażenia na tradycyjnym polu walki, a Mossad, jak i Aman postawiły w ostatnim czasie na cybertechnologię, która w starciu z „chałupniczymi” środkami Hamasu staje się nieskuteczna. Podejrzewam, że służby izraelskie będą musiały wrócić do tradycyjnych narzędzi pozyskiwania informacji. Do tego dochodzi zbyt wielka pewność Izraela o własnej sile i potędze, która zawsze prędzej czy później prowadzi do katastrofy. Trzecią sprawą jest trwający od początku roku paraliż państwa i odwrócenie się części struktur wywiadu i wojska od rządu premiera Netanjahu, który forsował wbrew opinii publicznej reformę sadownictwa. Wojna na Bliskim Wschodzie budzi obawy o eskalację konfliktu zbrojnego i o zaangażowanie innych państw. To z kolei sugeruje, że dotychczasowe obawy dotyczące starcia globalnych potęg za naszą wschodnią granicą mogą się okazać obawami dotyczącymi zupełnie innego konfliktu w zupełnie innym miejscu na świecie.